

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobota, i kosztują wraz z dodatkiem "Ognisko Domowe" (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mk., — z "Rolinikiem", dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z "Pracą", dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują "Nowiny Raciborskie" 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja "Nowin Raciborskich" i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Z parlamentu niemieckiego.

Na pierwszym posiedzeniu po świętach rozprawiano, jak już donosiliśmy, nad interpelacją w sprawie droższych mięsa, wniesioną przez prezydenta bundu rolników, który tak uzasadniał: Z jednej strony zaprzeczają nam, żeby była droższa mięsa, z drugiej strony na nas się skarżą. Zarzucają rolnikom, że nie umieli podnieść produkcji bydła, skarżą się na to, że zamknięcie granicy podraża bydło, i w końcu zarzucają rolnikom, że prowadzą lichwę mięsem. Pierwszy zaraut jest nieprawdziwy. Na dowód mówiący przytacza wiele liczb, które mają udowodnić, że od 1883 r. produkcja bydła mocno się wzrosła. Co się tyczy zamknięcia granicy dla dowozu bydła, to w gruncie rzeczy nie mamy takiego zamknięcia granicy, a granica powinna być ściśle zamknięta. Sprowadza to dla nas ogromne straty. Mianowicie podnieść tu należy zarazę racic i pyska; 325 milionów wynoszą straty, jakie ponieśliśmy od 1883 r. przez zarządzoną bydło. Temu trzeba zaradzić przez zamknięcie granicy, bo to jedyny na to sposób. Skargi podnoszone na droższe mięsa tłumaczą się tem, że skarżący się nie wiedzą, w których miejscach komunikacyjnych ceny idą w górę. W rzeczywistości cena na mięso podskoczyła tylko mało co w stosunku do lat dawniej, ale w gruncie rzeczy mamy jeszcze ciągle niskie ceny. Położenie rolnictwa jest tego rodzaju, że prosimy rząd, żeby granicy nie otwierał.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky: Kancelaria rządowa kazała zbadać stosunki i pokazało się, że w niektórych okolicach cena mięsa isto-

tnie podskoczyła, atoli w innych jest taka, jaką była dawniej, a w innych nawet spadła. W Berlinie, Wrocławiu, Monachium i Strasburgu były ceny za wołowinę (owieżinę) w 1898 r. niższe, aniżeli w r. 1894. Funt wołowiny w Prusach w r. 1891 r. kosztował przeciętnie 68 fen., a do Września 1898 r. 60 do 68 fen. Iuaczej ma się oczywiście rzecz z wieprzowiną. Tu ceny wszędzie, w niektórych okolicach nawet znacznie podskoczyły. Zapotrzebowanie mięsa mianowicie w obwodach przemysłowych znacznie się wzrosło. Z wszystkich też okolic donoszą o wzrastającej hodowli bydła i świń. W tym roku mianowicie skutkiem dobrego sezonu ziemniaków w całych Niemczech chlewy są przepelnione świniami. Z tego wnosić należy, że jak tylko trzoda ta sprowadzona zostanie na targ, to i cena mięsa natychmiast spadnie. O braku mięsa nie może być ogólnie mowy i dla tego nie potrzeba sprowadzać bydła i świń z zagranicy.

Postępowiec Fischbeck: Jeżeli będziemy mieli zarządy pomiędzy bydłem zagranicznym, to możemy zamknąć granice. Jesteśmy atoli tego zdania, że n. p. na G. Śląsku nie grozi nam takie niebezpieczeństwo ze strony Rosji, i dla tego żądamy, żeby na G. Śląsku wolno było dowozić więcej trzody chlewnej. W ostatnich 10 latach podskoczyła tam cena wieprzowiny z 25 do 75 fen. Otwarcie granicy przy zaprowadzeniu potrzebnej kontroli nie kryje w sobie żadnego niebezpieczeństwa. Jeżeli zaraza pomiędzy bydlem tu w kraju się wzrosła, to za to są odpowiedzialni rolnicy. Niech się starają o usuwanie tej zarazy, a nie wołają ciągle do rządu o pomoc i ratunek. Podług urzędowej publikacji rządu rosyjskiego wydano tam takie środki ostrożności, że dają gwarancję, iż zaraza do przejazdu na G. Śląsku

sie nie przedostanie. W Sosnowicach świnie 2 do 3 dni, zanim rzeźnikom niemieckim zostaną oddane. Razem trwa 10 do 12 dni, zanim świnie z Polski dostaną się do pruskich rzeźalni, a w takim czasie można się już gruntownie przekorać, czy świnie mają zarazę czy nie. Ale nie chodzi tu o jakieś niebezpieczeństwo przyleczenia zarazy, tylko o to, żeby rolnictwu dopomagać kosztem innych warstw ludności. Gdy robotnik ma mało pieniędzy, daważą mu więcej mięsa, gdy za robotnik więcej zarabia i mógłby lepiej się żywić, to zamykają mu granice.

Posel centrowy Gerstenberger: Mały rolnik jest wskazany na hodowlę bydła. Przyznawają to nawet ci, którzy twierdzą, że mały rolnik cierpi skutkiem ciężkiej zboże, ponieważ zboża musi jeszcze dokupywać. Nie mieliby nigdy braku mięsa. Gospodarze bawarscy mają 6 i więcej tygodni czekać, zanim odbiorą im zakupione bydło. Co do cen, to muszę powiedzieć, że ceny na bydło są teraz wyższe aniżeli dawniej. Jeżeli mniej więcej dzisiaj się skarżą, to nie jest to dowodem, że im było gorzej jak dawniej, tylko jest dowodem, że mają dziś więcej możliwości i lepszą organizacją pomiędzy sobą i dla tego umieją się też lepiej upominać o swoje prawa. Przez otwarcie granicy nie możemy rolnictwa naszego rujnować.

Miister rolnictwa baron Hamerstein: Rząd niemiecki pragnie z zagranicą żyć w najlepszej zgódzie, przytem jednak pamiętać będzie o swych własnych interesach. Rząd niemiecki nie wyda nigdy takich środków weterynarnych, którychby się sprzeciwiały traktatom handlowym. Jeżeli więc zamykamy granice, to tylko ze względów ostrożności, żeby zaraza nie została do nas przyleczona.

Z ciężkich dni.

Opowieść osnuta na stawiskach serbskich.

(Ciąg dalszy.)

— Dobra myśl. Zuzula u mnie bezpieczna nie jest, — odrzekł Pero, — a choć w niej trace dzielnego pomochnika, pochwalam cię, chłopce, i radzę, byś dzisiaj jeszcze matkę i siostry zabrął z sobą.

— Niechacze, — odparł Stefan. — Idź, Zuzulo, zbiierz manatki; nim słońce wyjdzie na niebo, musimy być stąd daleko.

— A ja ci dam wór kulek, przysiadząc się wam, — rzekł Pero. — Gdy zaś więcej zrobisz, podążę sam do was. Za kilka tygodni przyjdę tu, a pódej z tobą i kilku z sobą pociągnę.

Stefan podał dłoń opiekunowi matki; uścielił się serdecznie.

— Namawiaj, kogo możesz, kobiety, dzieci. Kara wszystkich przygarnia chętnie; powiada, że każdy, kto Serbię kocha, użycznym mu będzie, — mówił Stefan.

Zuzula wróciła niebawem z dwoma tłomoczkami. Podnieśli się wszyscy i żegnali żegnającego Pero pocieśli; on życzył im drogi szczęśliwej, kule do worka przesypał i chciał jużjść do białego, gdy w progu się zatrzymał.

— Bespieczniejszej bylsoby podobno, gdyby

tywój koń u mnie pozostał, — rzekł, zwracając się do Stefana. — Weźatego, bo biały nadto tu znany. A nuż kto ze slug paszy was spotka? Od razu pozną.

— Słuszna uwaga, — odparł Stefan — ale ciebie biały również zdradzić może; a może przyjdą tu jutro?

— Wywinę się jakęś, — odparł Pero, — a jeśli nie, to cóż? Zgire na palu, niewielka szkoda. Gdzie dwa rabią, drzazgi leżą; gdzie ludzie mają przeprowadzić jakąś myśl wznowią, tam ofiary być muszą. Tyś potrzebniejszy niż ja, więc ostrożniejszym być winienesz. Samo imię twoje: "syn Miłosza", dużo dowiedzieć może; za tobą setki pobiegą, za moją nikt.

— I tyś potrzebny, boś poczciwy, bo kochasz Serbię, a możesz przez białego zginąć marnie.

— Marnie nie zginie, bo ciebie uratuję, a że cicho zginie, to trudno; każda wielka sprawa cichych i głośnych ofiar potrzebuje, każde dzieło skromnych i sławnych czynów.

Stefan podał dłoń Pero.

— Madrze mówisz, — rzekł.

Pero uśmiechnął się smutnie, wstrząsnął ręką chłopca, poszedł do stajni i przywiódł swego konia. Wkrótce potem Luba i Zuzula, zasione zatrącone na twarzy chustkami, z tłomoczkami pod pachą, a Stefan na koniu kaztanowanym, mając przy siodle przyczepi-

ny worek z kulami, dałyli ku lasowi; przed światem dotarli do niego i nim słońce szczytu jodeł ozłociło, już go minęli. Stefan odetchnął cieca piersią i rzekł:

— Nie złapią nas teraz!

Gdyby syn Miłosza był jasnowidzącym, nie przewidziałby lepiej tego, co w następnym dniu w chatce Pera się zdarzyło. Postawiły sam, Pero uprątał kule, formy, olów, zgasili ogień i na spocynek się udał. Jeszcze spał smacznie, gdy zbudziło go silne kołatanie do drzwi; przestraszony, porwał się z łóżka i pobiegł otworzyć, ale zaledwie klucz w zamku obrócił, jakaś dłoń silna pchnęła drzwi i w progu ujrzał zbrojnych Aronautów.

— Czy tu mieszka Sara, dawna nianka syna paszy Mahmuda? — zapytały.

— Tu mieszkała, — odparł Pero i chciał dalej mówić, ale Arnauci skoczyli do niego, związały, wywlekły z chaty, na konia wadszili i popędziły z nim ku willi Mahmuda. Potężny pasza siedział na krużganku, wysłany dywanem, otoczony miękkimi poduszkami; palii tytuły w zarysowaniu, puszczał gęste kłęby dymu przed siebie i gonił wsrokiem zamglonym szare obloki.

Gdy Arnauci postawili przed nim zwierającego Serba, odłożyły cybuch i pochmurnem spojrzeniem zmierzyły skrępowanego.

— Kto on? — zapytał.

— Ty wiesz, potężny paño, — rzekł je-

W środę po załatwieniu kilku spraw poważniejszych obradowano w dalszym ciągu nad interpelacją.

Socjalista Stolle oświadczył, że rozumie dobrze powody, które posiedziciele ziemskich naklonili do wniesienia interpelacji, ale i ci mają słusne powody za sobą, którzy stają w obronie innych stanów. Na Górnym Śląsku jest drożyna i brak mięsa, to przynali konserwatyści sami. Mali gospodarze nie mają z zamknięcia granicy, tylko wielcy posiedziciele.

Konserwatysta Rissler twierdził, że mniejsi rolnicy są wprost skazani na hodowlę trzody chlewnej i dla tego nie trzeba im uszczuplać tej podstawy bytu. Państwo, które chroni rolnictwo, jest niepokonane.

Poseł dr. Stephan (z Bytomia): Zastępując górnosłaski obwód przemysłowy, muszę tu stanowczo wystąpić przeciw twierdzeniom konserwatystów. Nie zamierzam tu zwalczać interesów rolnictwa i zgadzam się na wszystkie potrzebne policyjne środki przeciw wewleczeniu zarazy, ale trzeba brać wzglad na odsywanie się ludności. W wielu okolicach na G. Śląsku nie można wcale ludności wywieść wierprzownią krajobraz. 70.000 świń z Polski musiałoby być zastąpionych 120.000 świńami niemieckimi, a ostatni spis bytua wykazał, że to jest niemożliwe. Na G. Śląsku nie hodują tyle świń, żeby nieni można pokryć potrzeby ludności. Pomimo znacznego obniżenia taryfy kolejowej tylko mało świń dowozi się z innych stron Niemiec na G. Śląsk i dla tego domagamy się, żeby z Polski i Rosji więcej świń dowożono. Jeżeli panowie konserwatyści powiadają, że granice polskie można dopiero wtedy otworzyć, gdy ani w Polsce ani w Rosji nigdzie zarazy nie będzie, w takim razie nie będzie można granicy nigdy otworzyć. W ostatnim czasie stosunki w Rosji znacznie się poprawiły, na granicy została zaprowadzona ścisła kontrola, tak po stronie rosyjskiej, jak i po stronie pruskiej, można więc bardzo dobrze miasta górnośląskie zaopatrzyć w trzodę chlewną z Rosji, a rolnictwo przez to nie potrafi ponieść żadnej straty. Teraz ludzie gromadzą wychodzą za granicę i zakupują mięso w takiej ilości, jaką wolno bez cła przynieść. A przecież i przez przenoszenie takiej malej ilości mięsa może być zaraza wewleczona, i to daleko przedże jeszcze niż przy otwarciu granicy i zachowaniu potrzebnej ostrożności.

Postępowiec Rickert zwalczał zarut ministra, jakoby żądający otwarcia granicy posłowie nie mieli dobra kraju na oku, — poseł polski Połczyński przemawiał za zamknięciem granicy, podobnie także inni posłowie.

Pan major Samula, poseł opolski, zgłosił się w pierwszy dzień obrad do głosu, atoli posiedzenie zamknięto, zanim na niego kolej

den z Arnautów, — to karcmarz Pero; u niego Saro dniańska mieczka.

— Mieszka u ciebie? — zapytał pasza, zwracając wzrok na Serba.

— Mieszkala, — odparł Pero — ale już nie mieszka.

— Od kiedy?

— Od wczoraj.

— Dokąd polecia?

— Do Belgradu; tak przynajmniej mówiła.

— Po co?

— Miała trochę grosza, posłała z matką stragan założyć, wola żyć w mieście.

Pasza popatrzał podejrzliwie na zwiastego.

— A jeśli jej szukać każe u ciebie, jeśli ja znajdę Arnauci, cay ty wiesz, że w takim razie zginiesz na palu?

— Nie zginę.

— Dla czego?

— Bo jej nie znajdę u mnie.

Mahmud znów spojrzał podejrzliwie na Pera i pomyślał chwilę.

— Czy ty słyszałeś, że młody bez przepad bez wieści? — zapytał naraz. — Czy ty wiesz, że od miesiąca próżno go szukam, że wów stota obiecałem temu, co go znajdę?

— Jakżebym wiedzieć nie miał o tem, o czym wie każdy, kto żyje w Belgradzie i wokół Belgradu? O tem teraz mówią.

pryszło, a szkoda, bo jeżeli kto, to p. poseł Szmuł mógł osądzić położenie rolnictwa na G. Śląsku oraz skutki zamknięcia granicy rosyjskiej.

Co tam slychać w świecie.

Papież Leon XIII pomimo tak sędziwego wieku i wbrew rozgłoszonym po świecie wieściom przez uciekające papirek osoby miewa się wciąż dobrze. Za 3 miesiące skończy Leon XIII. 89 lat wieku, a tak jest czynnym, że nawet wielu młodym ludziom może być wzorem.

Rozpisuje się znów o planach nowych podróży cesarza Wilhelma, jakie z wiosną ma znów podjąć. Okręt cesarski „Hohenzollern“ obecnie naprawia, gdyż podczas długiej podróży do Palestyny doznał pewnych uszkodzeń. Piszą, że cesarz z wiosną ma pojechać do Egiptu, dokąd to zamierzał się udać zeszłej jesieni. Inni znowu zapewniają, iż cesarz na pewno do Egiptu się nie uda, natomiast zamierza na wiosnę udać się do Włoch, gdzie chce dłuższy czas zabawić, a zarazem odwiedzić królewską parę włoską.

Cesara przyjmował marszałek parlamentu na osobnej audiencji i przy tej sposobności miał powiedzieć, że w wiele pomyślniejszym położeniu od niego znajduje się car rosyjski, który potrzebuje tylko rozmawiać, a natychmiast musi być wykonanem to, co uważa za konieczne dla dobra państwa. Odnosi się to mianowicie do projektów wojskowych. On sam zaś musi dopiero prosić o pozwolenie parlamentu. Na te słowa zauważyl wicemarszałek parlamentu, Schmidt, członek partii wolnomyslinej, że parlament nie odrzuci żadnego żądania, mającego na oku dobro państwa, ale parlament obowiązanym jest rozważyć, czy kraj jest w stanie ponieść ciężary mu nakładane. Na słowa te cesara nie nie odrzekł.

Kräzyły pogoski, że rząd pruski zamierza przedstawić sejmowi projekt ustawy, obowiązującej skarb państwa do pokrywania strat, poniesionych przez obywatele w skutek niedopatrzenia urzędników. Teraz donoszą, że taki projekt nie istnieje, a wielka szkoda, bo często obywatele przed niedopatrzenie urzędników ponoszą szkody a chociaż skarżą, nie zykuja, kiedy urzędnik niemai majątku. Jak kupiec, rzemieślnik lub gospodarz za swoich pomocników, ojciec za dzieci, tak państwo powinno odpowiadać za swych urzędników.

Ustawa o oglądaniu miasta, projektowana dla całych Niemiec, wykluczy zupełnie dowóz kieliszków zagranicznych. Natomiast dowóz smalcu topionego i mleka gotowanego w puszkach ma być dozwolony. Skąpani rewidować mają na granicy, ptem ma być ich sprzedaż dozwolona w całych Niemczech bez dalszego nadzoru.

— I cóż mówią, jak mówią? — badal niecierpliwie pasza.

— Co mówią? — powtórzył z zamyśleniem Pero. — No, gadają, iż pownikiem cygany go zwabili.

Mahmud okazał zdziwienie.

— Cygany?

— Cygany, — powtórzył Pero. — Cała ich banda obozuje w lesie okolicznym. Młody bez nosi na sobie tyle stóta, tyle drogich kamieni, że obdarzyć go chcieli.

Passa ruszył się niespokojnie.

— Tak ludzie mówią? — zapytał.

Tak, — odparł Pero, a po chwili dodatk. — Syn twój, paszo, nosi na palcu pierścionek z trzema brylantami.

Widział on taki pierścionek poprzedniego wieczoru na palcu Stefana. Mahmud pobladł.

— Nosil. Dla czego pytasz o to, giurze? — głuchym odparł głosem.

Pero, zamiast odpowiedzi, zadał drugie pytanie:

— Czy syn twój, wielki paszo, miał bialego konia?

— Mial, — bardziej jeszcze blednąć, rzekł passa. — A gadaj, giurze, dla czego pytasz o to! Gadaj, bo jeśli nie odpowiesz, na pal wbić cię kasę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stronnictwo centrum obradowało zeszego Wtorku przez 4 godziny nad tem, jakie ma zajmować stanowisko w parlamencie w obec projektu wojskowego. Obrady były podobno bardzo ożywione, tyle jednak tylko doszło do publicznej wiadomości, że centrum zadała pewnych zmian, aby projekt ostatecznie, i nie będzie głosowało przeciwko tekstem projektowym, jak go rzad przedłożył. Na czem te zmiany mają polegać, nie wiadomo.

Trybunał dla książej, aby rozstrzygał w zatargach o następcę tronu, mają utworzyć w Niemczech. Taki projekt podała podobno Bawaria, a sprzyjają mu królowie pruski, sakscy i württemberski oraz wielcy książęta badeńskie i heski.

Pensjonowani oficerowie w wojsku niemieckiemu są bardzo liczni dzięki ciąglemu odmładzaniu armii. W Württembergii liczba oficerów jest nawet większa niż liczba oficerów czynnych. Niedziwi naturalnie, że w takich warunkach pensye pochłaniają wysokie sumy. A jeszcze zważyc nalezy i to, że oficerom tym dają w rosnących urzędach pierwszeństwo przed cywilnymi i w ten sposób oficerowie ci utrudniają ludziom cywilnym pracowanie na kawałek chleba.

Centralny związek kupców niemieckich przeszedł do rady związkowej wniosek o zmniejszenie przepisów przeciw nierzetelnej konkurencji, ponieważ ustawa w tej sprawie wydana nie osiąga spodziewanych skutków. Wnioskodawcy żądają natomiast, aby wykraczającym przeciwko ustawi nie tylko poszkodzić konkurenci wytaczać mogli proces cywilny, lecz aby także prokuratorzy wytaczały im proces karny; dalej żądają, aby dokładniej oznaczono czynności sprzyjające się dozwolonej konkurencji, a natomiast, aby do ustawy istniejącej dodano następujące przepisy: 1) Na 8 dni przed rozpoczęciem wyprzedaży należy sądowi doręczyć spis towarów wyprzedaż obiegowych; 2) utupianie zapasu wyprzedażnych towarów podczas wyprzedaży jest zakazane; 3) w procesach o nierzetelną konkurencję należy powoływać rzeczników; 4) wyprzedażujący ma obowiązek odprzedać cały zapas towarów po tej samej cenie, która była podana do wiadomości publicznej.

Co do nas, to mamy przekonanie, że do końca publiczność sama nie nauczy się przykurować zważyc więcej na dobro niż na taniowość towarów, dopótyż żadne ustawy nie zarażą z gruntu ziemi.

Rząd austriacki wezwał starostwa kraju do zbierania szczegółów w sprawie nieuzasadnionych i sprzecznych z umową wydałnych austriackich poddanych przed rząd niemiecki. Na podstawie tych dochodzeń zamierza następnie rząd austriacki wystąpić przeciwko tym wydalaniom. Ciekawość, co też te dochodzenia stwierdzą, i czy rząd austriacki nie zechce na ich podstawie odpłacić się Prusom pięknem za nadobne czyli ta samą miarą.

W Austrii gorzką pigulę pułknąć będą musieli zagorzali Niemcy. Oto najwyższy sąd państwo w Wiedniu orzekł w pewnym procesie, iż tak zwane rozporządzenia językowe, jakie ministerstwo swego czasu dla Czech wydało, posiadają już od pół wieku obowiązującą moc prawną. Podobne bowiem zarządzenia zaprowadził cesarz Ferdynand w Kwieciu 1848 r. Tak więc nie tylko Niemcom na czeskich ziemiach osiadłym wolno w urzędowych sprawach używać wobec władz i żądać od nich używania języka niemieckiego, ale i Czechom na wioskach śmieciach to samo prawo do języka czeskiego przysługuje.

Na Filipinach źle się dzieje. Krajowcy, zwani Tagalami, nie chcą żadną miarą dozwolić na zajęcie miasta Illo-Illo przez Amerykanów. Rząd amerykański, nie pragnąc nowej wojny, polecił tedy swemu admirałowi Dewey, aby tylko wtenczas wojska swe na ląd wysadził, jeżeli może to uczynić bez naruszenia porozumienia. Z nieporozumienia między Amerykanami a Tagalam skorzystała Hiszpania o tyle, że cofnęła wydany swego czasu rozkaz, aby reszta wojsk hiszpańskich wróciła do kraju; wojska mają tam pozostać tak dugo, dopótyż krajowcy nie wydadzą jenów hiszpańskich.

Groźna postawa Tagalów spowodowała rząd amerykański nawet do kroku, którego się dotąd nie spodziewano po nim wobec stanowczości, z jaką się domagał od Hiszpanii wydania wysp Filipińskich. Na ostatnim zo-

branu amerykańskiego senatu (rady państwa) zgodzono się na to, że Stany Zjednoczone nie zajmą w sp. Filipińskich na zawsze, tylko tak długo, aż krajowcy nie będą sami w stanie objąć rządów. Uważano też za rzeczą potrzebną zaznaczyć, że wojny z Hiszpanią nie podjęto w celach zdobywczych i dla tego Ameryka, choć ma słusne prawo do wysp Filipińskich, nie chce z prawa korzystać i uznaje je nadal wolnymi. Iuni ludzie gotowi powiedzieć, że Ameryka nie chce wysp Filipińskich jedynie dla tego, że one dla niej są jabłkiem za wysoko wieszem.

Rząd Tagałów zamierza amerykańskiemu konsulowi wytoczyć proces o zwrocenie 47000 dolarów, zebranych przed wojną hiszpańską na cele uwolnienia Filipin iemu przekazanych. W tym procesie ma się pokazać, że rząd amerykański już od dawna podburzał Tagałów przeciw Hiszpanii i dostarczał im bronę. Świadczyły to bardzo źle o Amerykanach, przechwalających się swą szlachetnością.

— Ze mahometanami Turcy są nieprzejednanymi wrogami chrześcijan i tylko z konieczności i zmuszeni przestają ich prześladować, to wynika jasno choćby tylko z zestawienia ofiar zamordowanych przez fanatyczne tłumy tureckie w czasie ed uwołowania Grecji w r. 1822 do ostatniej rzezi w r. 1897, czyli w ostatnich 75 latach. W roku 1822 w czasie wojny o niepodległość Grecji zamordowali Turcy 50,000 Greków. — W r. 1850 w czasie wojny o niepodległość Grecji zamordowali Turcy 10,000 Nestoryanów. — W r. 1860 zabito 11,000 Syryjczyków. — W r. 176 wymordowali Turcy 15,000 Bułgarów, a nareszcie w latach 1894–95 i 96 wymordowali 85,000 Ormian. Razem mamy więc biednych ofiar 261 tysięcy. Naddo w ostatnim mordzie zburzyli Turcy 2500 wiosek i 468 kościołów, a 288 lepszych świątyń zamienili na swoje meczety (świątynie), a nareszcie 500,000 chrześcijan zostało formalnie głodem umorzonych. Z tych biednych prawie wszyscy należeli do kościołów wschodnich schizmatycznych, ale mimo to byli oni wyznawcami Chrystusa.

Obraz ten smutny mówi do nas najwyraźniej o strasznej nienawiści Turków do chrześcian. I jakże mogą niektóre pisma chrześcijańskie jeszcze ubolewać nad wypędzeniem bezbożnego Turka z wyspy Krety.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 13 Stycznia 1899.

—* W bieżącym roku odbędzie się tu wystawa pszczelnicza. Bliskie szczegóły tej sprawie podamy później.

—* Trybunał najwyższy rozstrzygnął niedawno sprawę następującą, ważną dla kas chorych. Pewien robotnik otrzymał od dwóch lekarzy świadectwo, że jest chory, ale mimo to pracował w fabryce dalej i zarobił przez chorobę 78 kr., przyczem oczywiście wziął takie pieniądze z kas chorych. Oskarżonego o oszustwo sąd skazał na karę, ale trybunał najwyższy od kary za oszustwo uwolnił, pozostawiając kasie chorych prawo do ukarania.

—* Kto posyła druki w kopertach, nie powinien końca koperty przylepić. Urzędnik pocztowy w takim razie nie może się przekonać, czy w kopercie jest piomo, czy druk. Z tego powodu koperty choć w części zaledwie uważa pocztę za listy niedostatecznie frankowane i ciągle podwójne porto.

—* Uwolniony od służby wojskowej może zostać podleg istniejących przepisów prawnego tylko ten, kto jest jedynym żywicielem rodziny, nie mającej pomocy z żadnej innej strony, rodziców, dzieciaków lub rodzeństwa, niezdolnych do pracy, dalej kto jest jedyną i konieczną pomocą w prowadzeniu gospodarstwa, dzierżawy lub przedsiębiorstwa, oraz młodzieńcy, którzy przysposabiają się dopiero do przyszłego zawodu, kaszącą się na artystów, odnosząc uczą się rzemiosła, a przez przerwę na znaczące zostały uarażeni straty, barem i ci, którzy stale na granicy miejscowości. Reklamacyce trzeba uszczęśliwić w czasie od 15 do 31 Stycznia.

—* U nowych tysiącmarkówek, które codziennie w obieg puszczono, musi być coś nie w należytym porządku, bo zaprzestano je znowu wydawać i pewnie całkiem z obiegu wycofane zostaną.

—* Sąd rezygnował z rozdzielenia odezw wyborczych w Niedzieli i święta sprzedawa się ustawa o wypoczynku niedzielnym. A włączenie wyborczych w dni świąteczne rozdzielać nie wolno!

—* W obwodzie regencyjnym opolskim wolno zajęcie, bażanty i cierzwie strzelac jencksze do 18 Stycznia wieczora.

—* Zakaz dawania jałmużny, wydany przez pewnego landrata, uznał sąd kameralny (Kammergericht) w Berlinie za prawomocny.

—* Starawies. Małżonkowie Franciszek Michałski z żoną Joanną obchodzą dziś swoje srebrne wesele. Oby im Bóg pozwolił dożyć złotego wesela.

—* Ostrogi. W ubiegłym roku urodziło się w parafii ostrogskiej 460 dzieci, i to 214 na Ostrogu, 216 na Płoni i 30 na Bosacu; zmarło 251, to jest 86 dorosłych i 165 dzieci; śluów był 82. Do pierwszej spowiedzi św. przystąpiło 216, do pierwszej Komunii św. 174 dzieci; w ogóle w ciągu roku wydzielono 18414 Komunii.

—* Jankowice. Ks. kapelan Sliwa, od roku administrator probostwa w Szczedrowie w powiecie oleśnickim został zamianowany proboszczem w Jankowicach (w powiecie rybnickim).

—* Kamięń (Gross Stein). Wiercenia na polach hrabiego Strachwitz wykazały, że w głębokości 12 metrów ciągnie się pokład rudny na 4 metry gruby. Badania chemiczne stwierdziły, iż w rudzie jest około 45 procent żelaza. Jeżeli dalsze dochodzenia wykażą dośćczalną ilość rudy, natencja rozpocznie się zaraz kopanie szybu.

—* Zaborze-wieś. Zwabieni wołaniem o pomoc mieszkańców znaleźli tu ostatniego Poniedziałku w pewnej studni kobietę. Wyciągnięta ją z tamtą, stwierdzono, że kobieta ta, nazwiskiem Gałubek, jeszcze dawała znaki życia, ale była już nieprzytomna i krótko potem skończyła. Ku wielkiemu zdziwieniu swemu spostrzeżono dalej, że kobieta była w biodrach przewiązana powrotem, u szyn jej zaś wisiał miech pełen cegieł. Czy w tym wypadku zaślo samobójstwo, czy też morderstwo, na co różne osiąki wskazują, to stwierdzi dopiero śledztwo sądowe.

—* Szarlej. Nagroda w ilości 300 marek wyznaczono na wyposażenie ziołownicy, który tutaj podał już kilka posiadłości. Z sumy powienionej pochodzi 200 marek od prowincjalnego zabezpieczenia od ognia dla gmin wiejskich, 100 marek od śląskiego Towarzystwa Akcyjnego.

—* Nysa. Na poczet tutejszej przytraymano fałszywą dwumarkówkę z wizerunkiem cesarza Wilhelma I i rokiem 1876.

—* Berlin. Polskie kazania w kościele św. Pawła na Moabicie odbywać się będą od tąd, nie jak dotychczas, co druga Niedziela, lecz zawsze w drugą i czwartą Niedzielę miesiąca, prócz tego w pierwsze święto wielkanocne, w pierwsze święto Zielonych Świątek i w drugie święto Bożego Narodzenia.

Rozmaistości.

—§ Z życia Japończyków Coraz częstsze stosunki, jakie Europejczycy mają z dalekim, a tak mało znanym Wschodem, powodują, że zaczynamy się bliżej interesować urządzeniami i życiem wewnętrznym w Chinach i Japonii. Japończycy pod względem utrzymywania ciała w czystości znajdują pośród wszystkich moze narodów. W każdym, zamożniejszym domu w Japonii znajdują się pięknie urządzone łazienki, a ludzie ubożsi chodzą często do publicznych zakładów kąpielowych, znajdujących się na każdej niemal ulicy. Kąpeli te są urządzone odmiennie od naszych. W spód drewnianej wannie wpuszczona jest miedziana rura, od dołu zamknięta rusztem. Kilka żarzących się węgli drzewnych, wrzuconych w te rury, wystarcza do ogrzania wody. Japończyk kąpie się we wodzie mającej 36 stopni Reomira; gorąca woda wcale go nie osłabia. Europejczyk przygląda się ze zdumieniem, jakie wielkie ciężary może nosić biedny zarobnik, jakie przestrzenie może przebyć biegając, w jak biednym ubraniu, boso, w krótkich spodenkach bawolejanych i kurcze pracuje zimą i latem. W północnej części kraju, gdzie śniegi i mrozy

nie mało dają się w znaki, Japończyk w swoim drewnianym, niczym nie osłoniętym domku nie ma innego opalu prócz garści węgli drzewnych, a dzieci cały dzień spędzają bosko na dworze. Stoja też Japończycy zimą całymi godzinami bosko w śniegu, towią ryby w zimnej jak lód wodzie lub szukają w niej korzeni lotosu, śpią na wilgotnej ziemi itp. Ręce jedynie mają niesłychanie wrażliwe na zimno i muszą je, o ile możliwe ciągle grać, nad garfiakiem z węglami. Japończykowi będzie chłodno w ogrzanym pokoju europejskim, jeżeli nie będzie mógł przypiekać rąk nad węglami; skłonność do przesiedlenia się jest u Japończyków bardzo mała.

Ruch w Towarzystwach.

—§ Król. Huta. Związek Chrześcijańskich Górników urządzają teatr amatorski w Niedzieli dnia 15 bm. na wielkiej sali p. Namysło przy ulicy Katowickiej. Odegrane będą po raz pierwszy na Górnym Śląsku sztaki, które p. J. Szeja w Król. Hucie ułożył. Na przedstawienie to zaprasza się uprzejmie Publiczność z Król. Huty i okolicy oraz wszystkie okoliczne bliższe i dalsze Towarzystwa. Nikt nie pozwala wydanych na teatr kilku groszy, bo sztuki obie ładne i pouczające, a mianowicie „Zakład o biedą wese” i „Przygoda Michała”, obie ze śpiewami. Otwarcie kas o godz. 5^{1/2}, początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem. ZARZĄD.

—* Załęże. Rodaków z Załęża i okolicy uwiadamia się uprzejmie, że zebrał się komitet z 5 osób, który w Niedzielę 22 Stycznia r. b. urządzi przedstawienie amatorskie na sali p. Rudolfa, dawniej Günfelda. Odegrana zostanie sztuka pod tyt.: „Żywot i męczeństwo św. Barbary”. Jest to sztuka czysto religijna i nowa, a ułożył ją pan Jan Szeja w Królewskiej Hucie. Zapraszamy was serdecznie, szanowni obywatele z Załęża, Katowic, Dębu i dalszych okolic, jako i wszystkie okoliczne Towarzystwa polskie na to przedstawienie amatorskie, a zapewniamy, że nikt nie będzie załatwia tych paru fenigów, które tam wyda. Sztuka jest wielce budująca, a nadto każdy, kto przybędzie na teatr, przyczyni się swym groszem do budowy naszego nowego kościoła katolickiego, gdyż wszyscy zysk jest na ten cel przeznaczony. W szczególności zapraszamy szanownych górników, których Patronka jest św. Barbara. Otwarcie kas o godz. 5^{1/2}, początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem. Komitet.

NADESLANO.

Trzech mężów z powiatu raciborskiego zamierają udać się w podróż do Jerozolimy. Wyjazd ma nastąpić na 4 tygodnie przed Wielkanocą. Gdyby ktoś chciał się do nich przyłączyć lub wiedział o kim, że się również do Ziemi św. wybiera, niechaj się zgłosi do redakcji „Nowa Raciborska” w celu bliższego porozumienia się co do wspólnego wyjazdu.

Dodatek nadzwyczajny.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na dzisiejszy ciekawy prospekt

sławnych i znanych środków domowych firmy G. Lücka w Kołobrzegu i prosimy ich, aby takowego zażądały wprost od firmy, gdyby nie miał się do nich rąk dostać. Lücka środki domowe są ed kilku pokoleń wyprobowane. Jako wierni przyjaciele domu winny się one znajdować w każdej rodzinie. Obszerny przepis używanego i liczne świadectwa przy każdej flaszce. Jedyny fabrykant C. Lück w Kołobrzegu.

Prawdziwe mają na składzie w Raciborzu: apt. Bourbiela nast. w aptece pod Łabędziem, apt. dr. Greinert, apteka pod Jednorożcem, apt. Ratajski, apteka pod Aniołem; w Branicych apt. Proskauer; w Niemodlinie apt. Przemek; w Strzelcach apt. C. i H. Piechulek; w Pawłowicach apt. Wetschky; w Kupach apt. V. Laube; w Leśnicy apteka; w Pyskowicach apt. R. Pax; w Byczynie apteka; w Rudach apt. Fleischer; w Kuźni Raciborskiej apteka; w Oleśnie apteka pod Orkiem.

